

Imprezy cieszą się dużym powodzeniem i stanowią ważny element propagandy alpinizmu. Ponieważ akcja ta prowadzona jest bez wsparcia centralnego, z niewielką tylko zapomogą ze strony Gminy Bielsko-Biała, BKA zwraca się do Kolegów i Sympatyków z prośbą o przekazywanie 1% należnego podatku na rzecz Klubu, mającego status organizacji pożytku publicznego – KRS nr 0000065577.

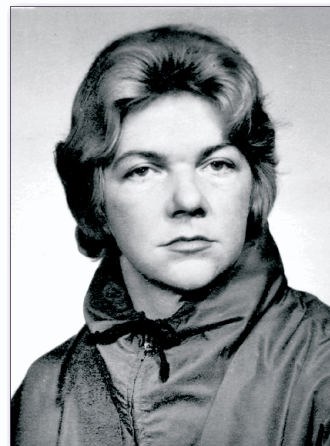
DOBRA ROBOTA

Otrzymaliśmy kolejne dzieło Jerzego Wali, stworzone z udziałem Janusza Majera. Praca nosi tytuł „Shuijerab Mountain Group” i obrazuje dotąd słabo poznane pasmo w prowincji górskiej Ghujerab w północnym Karakorum. Połowę objętości zajmują teksty – polskie, angielskie i niemieckie. Publikację spróbaliśmy ująć w liczby: doliczyliśmy się 350 fotografii, częściowo kolorowych i w większości zinterpretowanych rysunkowo, do tego 65 map i mapek, w tym 30 wykreślonych przez Jerzego Walę. Z 6 osobnych map dołączonych do pracy największa ma wymiary 74 × 50 cm. Ghujerab Mountains bywają zaliczane do Pamiru, jednak Jerzy Wała już przy opracowywaniu mapy „Karakorum” przyjął, że północna granica tych gór przebiega rzeką Kunjerab i przez przełęcz tej samej nazwy, przez którą przechodzi Karakoram Highway. Opracowanie zajęło autorom wiele miesięcy. Nakład nie sięga 50 egzemplarzy, zeszyt znajdzie się jednak w ważniejszych bibliotekach górskich świata, a także w zbiorach ekspertów. W dorobku himalaizmu polskiego jest to nowa ważna pozycja, prestiżowo cenniejsza od niejednej nowej drogi czy proporca na azjatyckim szczycie. Dodajmy, że w ostatnim numerze „Taternika” ukazały się obszernie materiały o twórczości kartograficznej Jerzego Wali – wraz z zarysem bibliografii jego prac.

JEDNYM ZDANIEM

● 8 kwietnia spotkaliśmy się na naszym klubowym wielkanocnym jajeczku. Zebrało się przeszło 60 osób, nie zjawili się m.in. Bała, Biel, Wala, Słupscy. Na nastrój wieczoru wpłynęła wiadomość o odejściu Krysi Sałygi Kwakwy. Już tylko nieliczni pamiętali ją z Tatr, liczniejsi z GOPR i ze spotkań seniorów, na które przyjeżdżała swoim autkiem. Pożegnaliśmy ją minutą ciszy. (*Barbara Morawska-Nowak*) ● Znana alpinistka i autorka czeska (Słowaczka z pochodzenia), Dina Štěrbová, wydała bardzo solidnie opracowaną i udokumentowaną książkę „Touha a úděl, první ženy na osmitisícovkách”. Jest w niej niemało o sukcesach Polek. ● W początku kwietnia ukazał się 17 z kolei numer BUKA – Biuletynu Uniwersyteckiego Klubu Alpinistycznego. Spośród kilkunastu ciekawych artykułów wymierny jeden: Wojciecha Bajaka „Górski Profesor” – rzecz o Maćku Popce. Pismo redaguje z talentem Jakub Radziejowski. ● W salonach Empiku trwa promocja nowej książki Anny Boreckiej „Alpinistka na autostopie. Tom I. Przez Karpaty na Ararat”. Autorka odwiedziła 50 krajów, w latach 2008–2013 zorganizowała 4 samotne wyprawy i 3 podróże w góry Eurazji, po drodze wchodząc na wszystko, co było wysokie. Pouczająca i inspirująca lektura. (*Jan Bąsik*) ● Expedition legend, Mike Libeck, otworzył drugą drogę na 500-metrowej wulkanicznej igle Poumaka w dżunglach jednej z wysp Polinezji. Towarzyszyła mu skałolazka Angle Payne, wspinanie utrudniała nasiąknięta wodą wisząca flora. Droga 5.11 A3+ zajęła im aż 8 dni. Pierwszego wejścia na turnię dokonali Niemcy w r. 1996. Dużą sławą cieszy się wystrzelająca z morza igła Motutakae. ● Prestiżowy National Geographic Traveller zamieścił krótki lecz bardzo ciekawy artykuł o prof. Zdzisławie Rynie jako podróżniku i badaczu egzotycznych krain. ● W bogatym programie XXII Przeglądu Filmów Alpinistycznych (8–10 maja) w Muzeum Sportu przewidziana jest prelekcja pary znanych fotografików podróżniczych, Iwy Momatiuk i Johna Eastcotta „Nie wszyscy wędrowcy są zagubieni”. Przegląd dedykowany jest 40-leciu polskiej obecności w gnieździe Gasherbrumów. ● Portal „Bergsteigen.com” prezentuje sylwetkę wciąż aktywnego mistrza Saskiej Szwajcarii, Bernda Arnolda (67). Ma on w dorobku 980 pierwszych wejść, wiele o najwyższych trudnościach. Z Kurtem Albertem i Wolfgangiem Güllichem wspinał się też w Patagonii i Karakorum. „Cechą szczególną Bernda – czytamy – jest to, że bardzo często wspina się na bosaka.” W rodzinnym Hohenstein prowadzi on sklep sportowy i walczy o poluzowanie przesadnie ostrych saskich reguł piaskowcowych. ● Słynny indyjski alpinista Malli Mastan Babu (40) zginął w 24 marca w Andach, atakując Nevado Tres Cruces. Wsławił się m.in. rekordowo szybkim skompletowaniem Korony Ziemi: w 172 dni. ● W poprzednim numerze gratulowaliśmy Januszowi Kurczabowi Super-Kolosa, tymczasem 11 kwietnia wstrząsnęła nami wiadomość z Łodzi, że Janusz przegrał walkę z ciężką chorobą, z którą walczył od dłuższego czasu. Po Macieju Popce i Krystynie Sałydze kolejna bolesna strata, tym dotkliwsza, że Janusz był w pełni aktywności organizacyjnej i literackiej, pełnił też ważną rolę głównego w kraju eksperta w sprawach alpinizmu i gór wysokich. Miał 77 lat.

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Kludyń 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48] 22-833-07-75; e-mail <jozef.nyka@home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. Pisemko rozprawdane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/glos_sen/pdf/gs201504.pdf>; ostatnie roczniki są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.



Krystyna Sałyga

GŁOS SENIORA

KRYSTYNA SAŁYGA-DĄBKOWSKA

Przez dziesiątki lat należała do wizerunku Tatr i Zakopanego – Krysia, Krystyna Sałyga, później Dąbkowska, wśród przyjaciół Kwakwa. W schroniskach, na szlakach, w centrali GT GOPR, pod Reglami – wszędzie można ją było spotkać, niezależnie od pory dnia czy sezonu. Taterniczka, narciarka, przewodniczka tatrzańska, ratownicza, publicystka górską. Urodziła się 13 marca 1930 r. w Milanówku, w Warszawie studiowała historię sztuki. Tatry urzekły ją wcześniej i studia z miejsca przegrały ze wspinaniem. W taternictwo wprowadzali ją m.in. Stanisław Groński i Orla Gorska. Z Orlą wspinała się w r. 1947 na Zadnim Mnichu i Mnichu, rok później zrobiła już – z K. Faliszewskim – południową ścianę Zamarłej. Do KW rekomendowali ją z dniem 31 lipca 1949 prof. Marian Gieysztor i Zbigniew Krysa, Zarząd KW przyjął ją formalnie 22 stycznia 1950 r. W papierach podpisywała się „Sałyżanka”. Wspinała się bardzo sprawnie i była wytrzymała na górskie trudy. Miewała dobrych partnerów – m.in. Macieja Popkę, Jana Surdeła, Jana Zacharzewskiego, braci Berbeków – chodziła też w zespołach czysto żeńskich. Oto parę jej ciekawszych osiągnięć:

- 20 VIII 1950 Cubryna, II w. lewą częścią pn.-zach. ściany ze Stanisławem Grońskim i Mirosławem Tomaszewskim.
- 24 VIII 1957 Mięgoszowiecki Szczyt Czarny pn.-wsch. grzędą, z dolnymi urwiskami, z Maciejem Popką, I przejście.
- Lato 1957 Żabia Turnia Mięgoszowiecka środkiem pn. ściany – z Janem Surdelem (I p. klasyczne?).
- 11 II 1958 Zawratowa Turnia Rysą Kordyśa – z Ewą Bujnowską i Danutą Topczewską (I przejście zimowe w zespole kobiecym).
- 15 II 1958 filar Świnicy – z E. Bujnowską, D. Topczewską i W. Zawidzką (zapewne I p. zim. w zespole kobiecym).
- 25 III 1958 Cubryna prawym filarem – z D. Topczewską (I p. zim. w zespole kobiecym).
- 1 IV 1960 Żabia Przełęcz Wyżnia – z D. Topczewską, Maciejem Gryczyńskim i Andrzejem Paczkowskim.
- WET podaje jako jej znaczące osiągnięcie jednodniowe zimowe przejście wsch. ściany Mięgoszowieckiego (1959), WEGA – przejście drogi Łapińskiego na Kazalnicy w roli pierwszej pani na tej wówczas bardzo poważanej drodze (latem 1957, z Janem Surdelem).

W r. 1958 wyjechała w licznej grupie KW w Kaukaz w rejon Adył Su. 11 VIII weszła zachodnią granią na Gumaczi (3809 m), 12 VIII na Dżantugan (3991 m) wschodnią granią z Przełęczą Dżantugańskiej, a 20 VIII zachodnią granią na Ułtu Karę (4302 m). Na Elbrusie nie była, a wzmianka u K. Tobicyka („W górach wysokich” s. 205) jest pomyłką. Wyjeżdżała też w Alpy i góry Bałkanów, w r. 1962 odbyła instruktorski kurs narciarski w Alpach Szwajcarskich.

Z czasem osiedliła się w Zakopanem, a dotychczasowe hobby stało się jej zawodem. Pomała w schroniskach – nad Morskim Okiem, w Pięciu Stawach. Przez kolejne sezony szkoliła w „Betlejemce”, do jej kursantek należała Wanda Rutkiewicz. Jak podaje W. H. Paryski, przewodnikiem tatrzańskim została w r. 1963, do klasy II awansowała w 1970, a do klasy I w 1974. Chętnie prowadziła wycieczki szkolne, jako instruktorka PZN uczyła jazdy na nartach. W dniu 20 grudnia 1965 r. złożyła przyrzeczenie ratownicze w GOPR i uczestniczyła w przeszło 30 wyprawach.

Od r. 1969 (do 1981) pracowała etatowo w centrali Grupy Tatrzańskiej GOPR w Dworcu Tatrzańskim, gdzie zajmowała się profilaktyką i kontaktami z mediami. Była żywą kroniką wypadków i ratownictwa w Tatrach. W r. 1999 z okazji jubileuszu TOPR za zasługi dla ratownictwa została odznaczona Orderem Odrodzenia Polski. Nie gardziła turystyką. „Wspinaczka, wycieczka czy zjazd narciarski – mówiła – dają pełne odprężenie. Problemy dnia codziennego bledną, człowiek wraca pełen optymizmu i wiary w siebie. Marysia Krzeptowska w Pięciu Stawach widząc mnie w złym humorze, powtarzała: *Przeleć się, to cię popuści...* I miała rację.”

W górach różnie bywała. Wspinając się z Maćkiem Popką na Mięguszowieckim Czarnym zaliczyła niebezpieczny 8-metrowy lot, a związana była w pasie. Jerzy Wala był świadkiem, jak na Białczańskiej Przełęczy Wyżniej została aresztowana przez słowacki patrol leśny, który po sprowadzeniu jej na Polanę Białej Wody, wieczorem wypuścił ją wielkodusznie na wolność. Bywała w górach w trudnych sytuacjach, ale najtrudniejsza czekała ją poza górami. W liście z 21 kwietnia 1973 r. pisała: „Nie wiem, czy wiesz, że dość długo nie pracowałam, gdyż przebywałam w Krakowskim Instytucie Onkologii, gdzie przeszłam poważną operację. Chyba jest wszystko dobrze, ale przyznam Ci się, że jeszcze nie otrząsnęłam się z tego potwornego szoku, jaki przeżyłam.” Miała wtedy 43 lata, żyła potem drugie tyle, ale uraz tkwił w niej do końca życia.

Jako publicystka często gościła na łamach „Taternika”, „Wierchów”, „Turysty”, „Światowida”, należała do głównych autorów książki „Sygnały z gór” (1973 – 7 tekstów). W „Wierchach” ogłaszała stałe kroniki ratownicze. Żywo dyskutowany był jej artykuł w „Taterniku” 3/1958 „Poręczować, czy nie?”, w r. 1960 zamieściła w „Turystyce” w kilku odcinkach (nr 6–13) cenne historycznie wspominki Marii Krzeptowskiej. Opracowywała profilaktyczne foldery GOPR, w r. 1975 wydała broszurę „Pod znakiem błękitnego krzyża”, w 1981 inną, „Ciekawsze wypadki w historii ratownictwa tatrzańskiego”. Cieszyła się sympatią kolegów-ratowników, z naczelników najwyżej ceniła Michała Jagiełłę. Po wyjściu z GOPR, zarabkowała jako przewodniczka, a zimą instruktorka narciarska. W r. 1974 wysłała zamą za przewodnika i gopowca Romana Dąbkowskiego. Mieszkała pod Regłami w domu TPN – w miejscu niedogodnym zdrowotnie, gdyż cierpiała na przewlekłą chorobę dróg oddechowych. Dolegliwości nasilały się z wiekiem i ostatnie lata nie oszczędziły jej cierpień. Zmarła 6 kwietnia 2015 i pochowana została na Nowym Cmentarzu. Wyrosła pod Warszawą ale w Zakopanem czuła się u siebie i tu, u stóp ukochanych Tatr, została na zawsze.

Józef Nyka

ODKRYWANIE ODKRYTEGO

10 stycznia minęło 200 lat od śmierci w Wiedniu Belsazara Hacqueta, zasłużonego badacza gór, szczególnie Alp Julijskich, ale także Karpat i Tatr. W zeszłorocznym „Przeglądzie Geologicznym” t. 62, nr 7/2014 ukazał się artykuł „Z minionych czasów”, z którego dowiadujemy się o odkryciu nowych dokumentów, dotyczących barwnego życia tego naukowca – „nieznanych uprzednio historykom nauki i biografom Baltazara Hacqueta”. Do papierów tych dotarto w wyniku poszukiwań w archiwach paryskich i w „bazach danych”. Autorzy artykułu stwierdzają, że odnalezione materiały „pozwoliły na uzupełnienie licznych białych plam w biografii Baltazara Hacqueta”, w artykule nie podają jednak przykładów takich życiorysowych dopełnień. Jednym z owych odkryć ma być tzw. autobiografia Hacqueta, spisana po francusku na kilkunastu stronach. „Spośród odnalezionych w ostatnich latach dokumentów – czytamy w artykule – na szczególną uwagę zasługuje autobiografia Baltazara Hacqueta (...) udostępniona on-line przez Münchener Digitalisierungszentrum.” Odkrycie byłoby cenne a nawet sensacyjne, gdyby nie to, że dokument ten wcale nie zaginął ani nie był „nieznany biografom” – wręcz przeciwnie, był i jest cytowany w większości opracowań – z Wielką Encyklopedią Tatrzańską włącznie (s. 392). Już w r. 1908 ogłoszono go drukiem w dwutygodniku „Die Wahrheit”, a w r. 1930 – w języku oryginału – w wydanej przez Rothera w Monachium popularnej książce dra Georga Jakoba „Belsazar Hacquet Leben und Werke” (ss. 223–236). Publikacji i tłumaczeń manuskryptu znamy kilka, a „Autobiografia” chyba najwyżej dyskutowana była w Słowenii: wydana w r. 2011 w Lublanie książka „Avtobiografski diskurz” poświęca jej rozdział Stanislava Južniča „Hacquetova avtobiografija” (ss. 207–218), zawierającą 45 pozycji bibliograficznych dotyczących tego tylko tematu. Polskiej publikacji nie ma w tym wykazie żadnej, gdyż nasze zainteresowanie Hacquetem było dawniej nikłe, żeby nie rzec żadne. 2 Czytając artykuł w „Przeglądzie” cieszymy się więc, że coś się wreszcie w tej sprawie dzieje.

Zapytajmy przy okazji, jaka jest wartość merytoryczna tego dokumentu? Z artykułu dowiadujemy się, że „autobiografia Hacqueta zawiera m.in. szczegółową listę [jego] podróży”. Nas, oczywiście, interesują i Großglockner, i Triglav, przede wszystkim jednak podróże w Tatry. Jak wiemy, Belsazar Hacquet bawił w Tatrach w latach 1792–94, a głównym obiektem jego zainteresowań był Krywań, przez Fichtela okrzyknięty najwyższym szczytem Austrii. W lipcu 1792 r. Hacquet zawrócił spod wierzchołka, w 1794 wszedł na szczyt, niestety bez barometru. To dziwne, ale w swojej „autobiografii” Tatr nie wspomina w ogóle, a z lat 1792–94 wymienia dwie podróże w Karpaty: „1792 J'ai repris le fil du Voyage dans les Carpathes jusqu'à Dukla” i „1793 J'ai enterpris le voyage des carpathes meridionales”. Mieszkał w tym czasie we Lwowie, więc Dukla miałaby być zachodnim kresem jego podróży, a gdzie Podhale i Tatry? Pod rokiem 1794 nie odnotowuje żadnego wyjazdu, choć wtedy właśnie bawił powtórnie w Tatrach i – jak podaje w książce – den 28sten Junius 1794 zdołał dotrzeć do czubka Krywania. Może to świadczyć o tym, że historię swojego życia spisywał przy nienajlepszej pamięci, która zresztą i w młodszym wieku nie służyła mu wiernie. Zawarte w dokumencie dane są więc tak samo wątpliwe, jak niespójne przekazy zawarte w jego książkach. Jeśli chodzi o Tatry – a niestety nie tylko Tatry – bardziej mylą one, niż zbliżają do prawdy. Bez wódki tego nie rozwikłamy...

Józef Nyka

SEZON W HIMALAJACH

Duży ruch panuje na 8-tysięcznikach – pod Everestem rozbito namioty ok. 500 alpinistów. Sezon otworzyło wczesne (24 marca) wejście 13 osób na Annapurnę (GS 3/2015). Uwaga mediów skupia się na Evereście – „Everest, el gran circo” – pisze o nim „Desnivel”. W bazie Khumbu bawi 30 wypraw i ok. 300 alpinistów. W realizacji są interesujące projekty. Do wyścigu o nowy rekord czasu szykują się skyrunnerzy Kilian Jornet, Jordi Corominas i Jordi Tosas. O planach Dujmovitsa i Rafała Sławińskiego na Evereście wspomnieliśmy w GS 1/2015. Partnerami Rafała są Niemcy David Göttler i Daniej Bartsch, a ich projektowana nowa droga ma wieść na prawo od drogi normalnej od północy. Brytyjczyk Kenton Cool chce wiosną zaliczyć Everest i Kangchen-dzöngę, latem zaś K2. Amerykanin Nick Cienski zorganizował wyprawę „Six Summit Challenge” (6 × 8000 m), która ma w maju wejść na Everest, Lhotse i Makalu a jesienią na Cho Oyu, Shishapangmę i Manaslu. Sam chciałby zdobyć wszystkie te szczyty. W składzie wyprawy znaleźli się alpinści 5 narodowości, w tym Polacy Paweł Michalski i Jarek Gawrysiuk. Pod Annapurną na swój dzień szczytowy czeka weteran Carlos Soria (76). Wiele dzieje się na Cho Oyu i na Shishapangmie. W Nepalu licznie oblegane jest Manaslu. O ambitniejszych sportowo planach wejść ścianowych na niższych himalajskich szczytach – tych, które będą pretendowały do Złotego Czekana – w mediach raczej głucho. Ciekawe dane ogłosił nepalski „Times”. W tym sezonie w dolinie Khumbu drastycznie wzrosła liczba zachorowań na chorobę górską. Do połowy kwietnia udzielono pomocy 165 osobom, przy czym 11 cudzoziemców i 4 Nepalczyków trzeba było pilnie ewakuować helikopterem.

BIELSKO-BIAŁA ZAPRASZA

Nie ma w PZA drugiego klubu, który prowadziłyby tak regularną i przemyślaną pracę kulturalną. Bielski Klub Alpinistyczny we współpracy z „Książnicą Beskidzką” od szeregu lat realizuje cykl publicznych imprez p.t. „Wspaniały świat gór wysokich”. Mówi inicjator i gospodarz tego programu, Jan Weigel: W roku 2014 odbyło się 7 spotkań autorskich i prelekcji – Janusza Majera („Wspomnienie o Arturze Hajzerze”), Alka Lwowa („Jak dziś pamiętam – 45 lat w górach”), Andrzeja Ciszewskiego („W jaskiniach Chin”), Leszka Cichego („Złote ćwierćwiecze polskiego himalaizmu”), Aleksandry Dzik („Nanga Parbat 2013. Niedokończona wyprawa”), Aleksandry Wójcic („W górach Alaski. Wyprawa na Mount McKinley”). Prelekcja Jana Weigla o wyprawie PKG na dziewiczy Kangbachen połączona była z projekcją filmów Szymona Wdowiaka („Kangbachen zdobyty”, „Kulisi” i „Czerwona tajga”). Klub był też współorganizatorem wystawy fotograficznej Mirosława Kurasia, a w początku roku 2015 eksponował w „Książnicy Beskidzkiej” jubileuszową wystawę fotograficzną PZA, autorstwa Bogdana Jankowskiego, „Himalaje, Karakorum – obrazy i głosy z gór”, a w Klubie Nauczyciela wystawę fotograficzną Jana Weigla „W afgańskim Hindukuszu”. W marcu 2015 prezentowana była wystawa malarstwa Anny Lampe „Wspomnienie lata”. 3 W II kwartale 2015 planujemy zorganizowanie czterech prelekcji i jednej wystawy fotograficznej.